Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dzien… yczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RE… …MINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok … Nr. 90. | Sobota 4-go lipca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Wielka decyzja, a chwila obecna.

Kiedy w dniach ostatnich szeregi młodzieży opuściły szkoły średnie i powszechne, staje przed niemi zapytanie:— „co dalej?" Pytanie to jest często pierwszym odgłosem grozy życia i jakby wstępem do walki o byt. Jest ono tem trudniejsze do rozstrzygnięcia w obecnej chwili, że kryzys obecny zaprawia pesymizmem nietylko ludzi starszych, ale i młodzież, która zamiast słów i zachęty w chwili tak ważnej, jak wybór zawodu, słyszy zewsząd słowa pełne goryczy i narzekań.

Młodzież żeńska przeżywa ów wybór trudniej, niż męska.

Posłuchajmy, co mówi o wyborze zawodu u dziewcząt uczona profesorka uniwersytetu wiedeńskiego Charlotta Bühler, która pracując od wielu lat nad badaniem psychologji młodzieży w okresie dorastania, zdobyła sobie w tym kierunku sławę europejską. Jest ona zdania, iż u dziewcząt zainteresowania zawodowe budzą się naogół później niż u chłopców, — stąd też wpływa konieczność wczesnego wyboru pracy, której wymaga współczesne życie. Warunki życiowe narażają młodą dziewczynę często na taki wybór, który staje się nie zawodem w sensie terenu działania, a „zawodem" pojętym jako — rozczarowanie. Trudno jednak poradzić coś na to, że dziewczęta po ukończeniu szkoły średniej lub powszechnej muszą myśleć o wyborze pracy. Jakkolwiek do dalekiej przeszłości należy dziś ten okres, w którym wola rodziców decydowała o losach ich dzieci i gdy starsi narzucali często młodzieży przyszły zawód, — to jednak odpowiedzialność rodziców w stosunku do dzieci wzmogła się obecnie raczej, niż zmniejszyła.

W dzisiejszej chwili jest rzeczą konieczną przestrzec naszą młodzież przed pesymizmem. Kryzys musi minąć i napewno w przyszłości będzie więcej terenów pracy, niż to było przed zaistnieniem ogólnego przesilenia gospodarczego. Młodzież, która jest przyszłością narodu, powinna stwarzać tę przyszłość, a nie grzęznąć w obojętności i przygnębieniu.

Wybór zawodu powinien zależeć przedewszystkiem od zamiłowania. Należy jednak zrozumieć, że temu wyborowi grozi — zwłaszcza u dziewcząt — kierowanie się wyłącznie podnietą uczuciową. Żywa wyobraźnia młodej absolwentki szkoły widzi swój przyszły zawód w zbyt różowem świetle, — nie docenia jego trudności, nieodłącznie związanych z życiem i z każdą pracą. Dla zorjentowania się w obecnych zawodach bardzo polecić można zapoznanie się z wydawnictwami, omawiającemi wybór zawodu dla dziewcząt. Są niemi: 1) specjalny cykl artykułów o wyborze zawodu w tygodniku „Kobieta współczesna", z dn. 15.VI 1930 r., 2) książka dr. Janiny Rostkowskiej p. t. „Żeńska młodzież szkół wileńskich i wileński rynek pracy", 3) „Poradnik zawodowy dla dziewcząt", opracowany przez Związek Kobiet z wyższem wykształceniem i Stow. Służby Obywatelskiej pod redakcją dr. Z. Szybalskiej, 4) Dziennik Urzędowy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego № 6 z r. 1931, który zawiera spis szkół zawodowych, coprawda tylko na terenie okręgu szkolnego warszawskiego. Pozatem informacyj o szkołach zawodowych udziela stale zarząd Związku nauczycieli szkół zawodowych (Warszawa, ul. Żórawia 49) i stowarzyszenie p. n. „Służba Obywatelska" (Warszawa, ul. Wspólna 81) prowadzi doskonałą poradnię zawodową.

Wszystko to są sposoby pomocnicze. Ale zasadniczy sposób najgłówniejszy jest ten: — przedewszystkiem nie ulegajmy panice. Społeczeństwo przewalczyło już niejeden kryzys, a młodzież naszą czeka niezawodnie epoka unormowanych stosunków gospodarczych. Wybór przyszłego zawodu opierać się więc powinien przedewszystkiem na zamiłowaniu, na zdolnościach i na odpowiednich dla danej pracy warunkach fizycznych danej jednostki. Przestrzegajmy młodzież przed chwytaniem pierwszej lepszej pracy, która ma jej „zastąpić" zawód prawdziwy. Tam, gdzie dla celów zarobkowych bierze młody absolwent szkolny pracę dorywczą, niechaj pamięta, iż tylko jako istotnie dorywczą może ją traktować. Nie powinien, opuściwszy ręce, uważać się za „wykolejeńca" z umiłowanego zawodu, nim się do niego przygotował i nim rozpoczął jego wykonywanie. Niebezpieczeństwo zaś takie grozi w olbrzymim stopniu dziewczętom, które chwytając pierwsze lepsze zajęcie, tracą ochotę i ufność, że będą sobie mogły kiedyś wyrobić stanowisko wyrosłe na gruncie odpowiednio wybranej pracy. Strzeżmy młode pokolenie przed paniką i przed pesymizmem, — pamiętajmy, że do niego należy przyszłość, a ta napewno — wedle określenia Marszałka Piłsudskiego, — oparta będzie na wyścigu pracy pomiędzy narodami i państwami.

Dr. Anna Minkowska.

Skreślenie 415 miljonów złotych z budżetu.

W przemówieniu, wygłoszonem ostatnio na zebraniu u posła Janusza Jędrzejewicza, premjer Prystor, mówiąc o zarządzeniach oszczędnościowych,—przytoczył szczegółowe cyfry skreśleń, poczynionych w poszczególnych działach budżetu.

Premjer Prystor stwierdził więc, że przy redukcji ogólnej sumy wydatków budżetowych o 415 miljonów złotych, zmniejszone zostały poszczególne grupy wydatków w sposób następujący:

Wydatki rzeczowe:

w tem: administracyjne o 52.090.000 zł., specjalne, t. j. związane ze specjalnemi zadaniami poszczególnych ministerstw o 113.000.000 zł., wydatki inwestycyjne o 35.000.000 zł., razem 200 miljonów złotych.

Wydatki osobowe:

w tem: cofnięcie 15 proc., względnie 5 proc. (dla wojskowych) dodatków do uposażeń w ciągu 11 miesięcy 110 miljonów zł., cofnięcie dodatków specjalnych, jak stołecznego, oraz dodatku do rent inwalidzkich w ciągu 9-u miesięcy 38 miljonów złotych, razem 148 milonów złotych.

Oszczędności uzyskane w drodze usprawnienia administracji, względnie przez skasowanie zbytecznych urzędów 67 miljonów złotych.

Ogółem 415 miljonów złotych.

Oszczędności Rządu nie dotkną oświaty.

WARSZAWA. Rozeszły się pogłoski, iż akcja oszędnościowa ma dotknąć dotkliwie ministerstwo oświaty, że ma być usuniętych wielu urzędników tego resortu i nauczycieli.

Według oświadczeń miarodajnych, pogłoski te są o tyle niesłuszne, że w ministerstwie oświaty opracowywany jest sposób potanienia administracji szkolnej. Między innemi, jak słychać, skasowani być mają zastępcy inspektorów szkolnych, którzy mają być przeniesieni na inne stanowiska, przeważnie na stanowiska inspektorów w okręgach, gdzie etaty te nie są obsadzone.

W żadnym razie ani liczba szkół, ani liczba nauczycieli nie będą wcale zmniejszone.

Krwawe demonstracje w Płocku.

Bezrobotni, podburzeui przez komunistów, zniszczyli urządzenie magistratu, obrabowali kilka sklepów i wszczęli krwawą bójkę. — Niesłychane zajścia z powodu zapisów robotników do budowy nowej kolei Płock — Sierpc.

PŁOCK. Wczoraj był Płock widownią krwawych rozruchów, wywołanych przez agitatorów komunistycznych, podżegających rzesze bezrobotnych.

Urząd Pośrednictwa Pracy rejestrował robotników do budowy kolei Płock — Sierpc. Po zarejestrowaniu 200 osob, odmówił dalszej rejestracji, gdyż biuro wyczerpało przewidziany komplet. Tłum bezroboczych pod przewodnictwem prowodyrów komunistycznych wtargnął do wnętrza lokalu, demolując go.

Pod magistrat następnie ruszył pochód, składający się z 700 osób, gdzie demonstranci poczęli domagać się chleba i pracy.

Padły pierwsze kamienie, rzucone w gmach magistratu. Kilkanaście szyb zostało wybitych. Tłum wtargnął do wnętrza magistratu, gdzie zdemolował biura. Wszystkie krzesła i biurka połamano, okna powyrywano wraz z ramami, drzwi połamano.

Wszystkie papiery i dokumenty zostały podarte. Obrazy zerwano ze ścian i pooblewano atramentem.

Po dokonaniu tej niszczycielskiej roboty, która trwała zaledwie 20 minut, tłum bezrobotnych udał się ulicami Grodzką, Tumską i Kolegjalną do starostwa, po drodze demolując sklepy. Cukiernia Kownackiego została zupełnie zniszczona, wszystkie szyby, lustra i stoliki zupełnie rozbito.

Zniszczony został również sklep Leśniewskiego, skąd skradziono większą część towarów. Zdemolowano dom bankowy Rogowika, zniszczono całe urządzenie banku spółdzielczego.

W końcu tłum dostał się przed gmach starostwa, gdzie zgromadzona była policja. Starosta Godlewski, chcąc uniknąć rozlewu krwi, wydał zakaz używania broni przez policję oraz wezwał bezrobotnych do wybrania sobie delegacji. Na mieście tymczasem na gwałt zamykano sklepy, na ulicach nie widać było prawie ani jednego przechodnia. Ponownie zebrał się olbrzymi tłum przed gmachem starostwa, o godz. 16-ej. Agitatorzy, których bardzo wielu uwijało się wśród bezrobotnych, ponownie zaczęli rzucać kamieniami, co dało bodźca do nowej awantury. Wkrótce zdruzgotano wszystkie szyby. Kilkunastu bezrobotnych wtargnęło do gmachu. Policja usiłowała rozproszyć demonstrantów, lecz ci przypuścili atak kamieniami, raniąc dotkliwie jednego z policjantów, co zmusiło policję do użycia broni. Salwa policji rozproszyła tłum. Jeden z demonstrantów został zabity i jeden ranny. Straty materjalne są bardzo wielkie. Do późnego wieczora krążyły po mieście gęste patrole, niedopuszczające do gromadzenia się ludzi.

Marszałek Piłsudski spędzi urlop w Pikiliszkach.

WARSZAWA. Marszałek Piłsudski uda się w najbliższych dniach do swej osady Pikiliszki, gdzie spędzi urlop wypoczynkowy. Do Wilna przybyła już p. Aleksandra Piłsudska z córkami i udaje się do Pikiliszek.

Depesza Paderewskiego do min. Zaleskiego.

WARSZAWA. P. minister Zaleski otrzymał depeszę z Morges datowaną 2 lipca.

Jestem głęboko zmartwiony, że widzę się zmuszony zaniechać projektowanej podróży do Warszawy i Poznania. Spodziewana, a tak gorąco przezemnie upragniona poprawa w stanie zdrowia żony nie nastąpiła.

W tych warunkach proszę pana ministra o przedstawienie Panu Prezydentowi Rzplitej wraz z wyrażeniem najgłębszej czci mego wielkiego żalu, jak również moich najgorętszych podziękowań za wielki zaszczyt, który raczył mi okazać.

Proszę przyjąć panie ministrze zapewnienie mego zupełnego oddania.

PADEREWSKI.

Pogrzeb ś. p. dr. med. E. Lewickiej.

WARSZAWA. Wczoraj pochowane zostały na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie zwłoki przedwcześnie zmarłej działaczki niepodległościowej, ś. p. dr. med. Eugenji Lewickiej.

W pogrzebie wziął udział Marszałek Piłsudski oraz Rząd z premjerem Prystorem na czele.

Przeciwpolskie plany kolonizacyjne.

KRÓLEWIEC. „Koenigsberger Allgemeine Zeitung", pismo zbliżone do ministra Curtiusa, dowiaduje się z miarodajnego źródła, że pewne czynniki rozważają plan utworzenia 30-kilometrowej strefy granicznej, w której nabywanie gruntów przez Polaków byłoby uniemożliwione. Zarządzenie to byłoby skierowane przedewszystkiem przeciwko polskiej mniejszości. Należy zauważyć, że w ostatnich czasach mnożą się alarmy prasy niemieckiej z powodu przechodzenia ziemi na niemieckich kresach wschodnich w polskie ręce. W alarmach tych prasa niemiecka jest nadzwyczaj niekonsekwentna. Z jednej strony ustawicznie twierdzi ona, że mniejszość polska wogóle nie istnieje, z drugiej zaś bije na alarm z powodu niebezpieczeństwa, jakie sprawie niemczyzny na wschodnich kresach grozi ze strony tej mniejszości. (PAT.)

Morderstwo i straszny samosąd na Wileńszczyźnie.

WILNO. Wieś Kamówka w gminie Ostrowskiej była wczoraj miejscem zabójstwa, a następnie widownią bezlitosnego samosądu nad sprawcą mordu. Dwaj parobcy tej wsi Józef Dręgiewicz i Jan Walda wszczęli na polu bójkę o dziewczynę. Słabszy fizycznie Walda pod ciosami zadanemi mu kłonicą w prędkim czasie wyzionął ducha.

Cała wieś, dowiedziawszy się o wypadku wyległa na pole tak, że Dręgiewicz ukrył się w pobliskiej karczmie i usiłował do siebie nikogo nie dopuścić. Rozwścieczony tłum dostał go jednak w swoje ręce i przystąpił do doraźnego wymierzania sprawiedliwości. Dręgiewicz poprostu został zmasakrowany i zniekształconego trupa jego tłum rzucił do głębokiego jaru.

Na miejsce wypadku wyjechały władze śledcze.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jedzie do Poznania.

Pani Wilson przybyła do stolicy.

Na uroczystości odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu miał wyjechać z ramienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prezes Rady Ministrów, p. Prystor, zaś z ramienia Rządu minister spraw zagranicznych, p. Zaleski.

Tymczasem P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowił osobiście wziąć udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika. Pan Prezydent wyjedzie z Warszawy wraz z panią Wilson, ministrem spraw zagranicznych, p. Zaleskim, ambasadorem amerykańskim p. Willisem i ze swoim domem cywilnym i wojskowym dziś po południu.

Dziś rano odbyło się na Zamku śniadanie dla pani Wilson, o godz. 16.15 nastąpi wyjazd Pana Prezydenta wraz z gośćmi. Przyjazd do Poznania o godzinie 21-szej.

Pani Wilson w gościnie u najwyższych władz Polski.

WARSZAWA. Pani Wilson, będąca w czasie swego pobytu w Warszawie gościem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zwiedziła we czwartek rano miasto w towarzystwie zastępcy szefa protokółu dyplomatycznego p. hr. Przeździeckiego. O godz. 13.30 minister spraw zagranicznych, p. Zaleski wydał śniadanie, w którem wzięli udział przedstawiciele świata dyplomatycznego, zaś w godzinach popołudniowych pani prez. Wilson zwiedziła Wilanów oraz podejmowana była podwieczorkiem przez p. hr. Helenę Potocką w Natolinie.

O godz. 20.30 ambasador Stanów Zjednoczonych p. Willis wydał obiad na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. prez. Wilson w salonach ambasady amerykańskiej.

O godz. 10 rano p. Wilson złożyła wizytę na ratuszu. Dostojnego gościa powitali w gabinecie prezydenta miasta: prezydjum magistratu z prezydentem p. Słomińskim i prezydjum rady miejskiej z. p. prez. Jaworowskim na czele. Zarząd miasta wręczył p. Wilson ozdobne album pamiątkowe.

Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich w hołdzie pani Wilson.

WARSZAWA. Związek Syndykatów Dziennikarzy Polskich złożył do rąk pani Wilson na Zamku bukiet róż z następującem pismem:

„Dostojna Pani! Prosimy uprzejmie przyjąć ze strony Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich kwiaty, jako wyraz szczerego hołdu dla Pani i głębokiej wdzięczności dla ś. p. Małżonka Pani, wielkiego prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, którego pamięć żyje w sercach wszystkich Polaków.

Zakończenie lotu dookoła świata.

NOWY JORK. Ubiegłej nocy o g. 1 min. 47 wylądowali na lotnisku Roosevelfield pod Nowym Jorkiem amerykańscy lotnicy Post i Gatty.

Lot cały trwał 8 dni 15 godzin i 51 minut.

Jak oświadczyli lotnicy, cała trasa była niezwykle ciężka do pokonania, szczególnie zaś przestrzeń między Chabarowskiem a miejcowością Nome (Alaska). Na odcinku tym szalała straszliwa burza, połączona ze śniegiem i gradem i były chwile, w których lotnicy wątpili już o możności ocalenia.

Brawurowy przelot naokoło świata jest nowym triumfem techniki i wykazuje dowodnie, o co właśnie lotnikom amerykańskim głównie chodziło, że komunikacja lotnicza międzykontynentalna jest w zupełności możliwa.

Należy tylko zagęścić sieć lotu i poczynić liczne adaptacje na latarnie nocne, aby umożliwić pewny przelot i lądowanie w porze nocnej.

Kürten został stracony.

Wykonanie wyroku przyśpieszono o cały tydzień.—Upiór z Duesseldorfu zachował spokój do ostatniej chwili.

BERLIN. Donoszą z Kolonji, że wczoraj o godz. 6-tej rano wykonano wyrok na wampirze z Düsseldorfu, Kürtenie. Stracenie odbyło się w obecności władz i adwokata skazanego. Kürten spędził swą ostatnią noc w towarzystwie trzech duchownych. Do ostatniej chwili zachował on zupełny spokój. Skazany wyraził życzenie pisania listów, na co uzyskał zgodę. W ciągu nocy Kürten napisał listy do rodzin szeregu swych ofiar. Nad ranem Kürten wyspowiadał się i przyjął Komunję świętą. Przed samą egzekucją na zapytanie prokuratora, czy ma jakieś życzenie, Kürten odpowiedział przecząco. O godz. 6-tej rano wyrok został wykonany. Egzekucja odbyła się na dziedzińcu więzienia przy pomocy gilotyny stosownie do postanowień kodeksu Napoleona, który obowiązuje w tej części Nadrenji. Kürten został przewieziony do Kolonji przedwczoraj po południu.

Trudności z planem Hoovera.

Francuska rada ministrów zastanawia się pod przewodnictwem prezydenta republiki nad planem moratorjum dla Niemiec.

PARYŻ. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów, pod przewodnictwem prezydenta Doumer'a, na którem ma być omówiona odpowiedź na nowe memorandum amerykańskie. Koła polityczne uważają rokowania za bardzo trudne, ponieważ prezydent Hoover odmawia uznania żądań francuskich w sprawie funduszu gwarancyjnego. Rząd francuski poczynił tak wielkie ustępstwa, że trudno mu będzie iść nadal tą drogą. Zresztą izby odmówiły ratyfikacji, gdyby Francja poszła na dalsze ustępstwa. Jednakże, pomimo wszystkich trudności, przeważa zdanie, że rokowania nie będą całkowicie zerwane i że w ostatniej chwili zostanie zawarty kompromis. Jeden z ministrów francuskich oświadczył wczoraj wieczorem, że nie należy tracić nadziei na pomyślny wynik pertraktacyj. (ATE)

Obawa w Paryżu.

PARYŻ. Jak donosi prasa wieczorowa, w razie niedojścia do zgody w sprawie moratorjum między Francją a Ameryką, nastąpi międzynarodowa konferencja wszystkich państw, które podpisały plan Younga. „Temps" obawia się jednak, w związku z oporem Francji przeciw propozycji Hoovera, aby nie powstał międzynarodowy blok antyfrancuski. Obecnie stało się zupełnie jasnem, że i Francji zależy na porozumieniu z Ameryką w rokowaniach bezpośrednich. Sfery rządowe liczą na uzyskanie od Hoovera niektórych ustępstw, zwłaszcza w dziedzinie niewypłacania funduszu gwarancyjnego, oraz w dziedzinie terminu wyrównania zaległości reparacyjnych na rok zawieszenia wypłat. Sytuacja jednak, mimo wszystko, przedstawia się dość poważnie. Francuską odpowiedź na memorandum amerykańskie natychmiast odesłano do Waszyngtonu, Mellon zaś i ambasador Edge otrzymali już instrukcje od Hoovera w sprawie prowadzenia dalszych narad. Dotychczasowe punkty sporne francusko-amerykańskie istnieją w dalszym ciągu.

W sprawie funduszu gwarancyjnego proponuje Ameryka, aby Francja otrzymała zapewnienie od zainteresowanych mocarstw Europy, że wypłata owej sumy na rzecz moratorjum planu Younga od Francji wymagana nie będzie. W sprawie pomocy finansowej dla Polski, Rumunji, Jugosławji i Grecji, oświadcza Ameryka, że może wprawdzie ewentualnie takiej pomocy udzielić, lecz nie należałoby brać na ten cel pieniędzy z transzy niemieckiej. Jedną z najbardziej spornych kwestyj, jest sprawa: komu zostaną w Niemczech pożyczone pieniądze z transzy Banku Bazylejskiego? Chodzi tu głównie o gwarancję, że Niemcy nie użyją tych sum na dalsze zbrojenia, lub też na cele dumpingowe.

Francja wysuwa własny plan.

PARYŻ. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby, były minister Loucher, przedstawił swój własny plan pomocy Niemcom, który polega na udzieleniu im moratorjum na zmniejszeniu długu wewnętrznego, oraz zastąpieniu bezwarunkowej części spłat reparacyjnych dostawami w naturze. Komisja postanowiła obradować przez cały dzień wczorajszy, celem zapoznania się z decyzjami rządu w związku z nowym memorjałem amerykańskim. (ATE).

Rozważanie propozycji angielskiej.

PARYŻ. „Matin" donosi, że francuska rada ministrów zajmie się na swem dzisiejszem posiedzeniu propozycją angielską w sprawie rozstrzygnięcia kwestji funduszu gwarancyjnego. Wczoraj wieczorem Briand konferował z ambasadorem angielskim, Tyrrellem, który miał mu doręczyć tekst propozycji angielskiej.

Strajk samochodowy w Polsce.

W całej Polsce już trzeci dzień trwa strajk samochodów, to jest autobusów i taksówek, z powodu nałożenia na te przedsiębiorstwa podatku drogowego. W Warszawie uruchomiono kilkadziesiąt wozów konnych, które podtrzymują komunikację pomiędzy dworcami kolei a śródmieściem.

Na prowincji strajkujący dopuszczają się karygodnych wykroczeń, jak przecinanie opon samochodów prywatnych, oraz pogróżki pod adresem tych, którzy się nie przyłączyli do strajku. W kilku wypadkach musiała wkraczać policja, spisując doniesienia karne na zamachowców.

W Pińczowie poważnie uszkodzono samochód prywatny, w Białymstoku poprzecinano opony samochodu spółdzielni wojskowej 10 p. ułanów.

Wczoraj w departamencie drogowym Ministerstwa Robót Publicznych zjawiła się delegacja związku właścicieli dorożek samochodowych z wice-prezesem, p. Piątkowskim, na czele. Delegacja przyjęta została przez inż. Nestorowicza, którego prosiła, aby płacenie podatku drogowego obniżono o 60 procent, które przedsiębiorcy samochodowi płaciliby do czasu ostatecznego załatwienia tej sprawy przez wspomniane ministerstwo.

Dyrektor Nestorowicz odpowiedział, iż nic nie może w tym względzie uczynić, wobec czego wspomniana delegacja odeszła z niczem i strajk trwa w dalszym ciągu.

Demonstracje arabów przeciwko misjonarzom anglikańskim.

JEROZOLIMA. W Gazie doszło do demonstracyj ulicznych, skierowanych przeciwko działalności misjonarzy anglikańskich na tamtejszym terenie. Wzburzenie ludności wywołało wystąpienie Aliego Kalfawi, który przyjął protestantyzm i miał się wyrazić bluźnierczo o religji muzułmańskiej i proroku. Kalfawiego osadzono w więzieniu. Burmistrzowi oraz notablom miasta z trudem udało się uspokoić tłum. Prasa arabska ostro wystąpiła przeciwko akcji misjonarzy, domagając się poszanowania uczuć religijnych muzułmanów.

Do Gazy przybył biskup anglikański w Jerozolimie, Mac Innes, celem odbycia konferencji z przedstawicielami tamtejsze ludności i zlikwidowania nieporozumień. (PAT).

Plan Hoovera wywołał zwyżkę dolara.

We wszystkich stolicach Europy zaznaczyła się w ostatnich dniach zwyżka dolara amerykańskiego, w związku z wysuniętym przez prezydenta Hoovera planem moratorjum dla Niemiec i trudności w układach na ten temat z rządem francuskim. W Berlinie kurs dolara znacznie się podwyższył, wskutek czego nastąpił dalszy odpływ walut zagranicznych, co grozi Bankowi Rzeszy poważnem zachwianiem. Zwyżka na giełdzie warszawskiej była nieznaczna. — Spekulanci skupują dolary na czarnej giełdzie, aby je następnie rzucić na giełdę i wywołać zachwianie się pieniądza polskiego. Bank Polski przygotowany jest na taką ewentualność i posiada dostateczną ilość dolarów, aby natychmiast unieszkodliwić robotę czarnogiełdziarzy.

1,014 ofiar porażenia słonecznego.

CHICAGO. Z powodu upałów, jakie panują od dłuższego czasu w Ameryce, porażonych zostało na śmierć do dnia wczorajszego 1,014 osób.

Miastom grozi brak wody.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Z głównej kasy na dworcu we Lwowie skradziono 90 tys. zł., t. j. połowę znajdującej się tam sumy, przygotowanej na wypłaty. Kradzieży dokonano przy pomocy podrobionych kluczy. Dotychczasowe śledztwo nie dało wyników.

— We wsi Stajki, w pow. kosowskim, na Wołyniu, 21-letni Jakób Prachowicz zamordował swego ojca i siostrę, za to, że nie chcieli mu dać pieniędzy na hulankę.

— W dniu 5 lipca b. r. odbędzie się w Brukseli XXVIII powszechny kongres pokoju. Na kongres przyjeżdżają delegaci wszystkich państw europejskich i Ameryki. Przedmiotem obrad będzie kwestja rozbrojeniowa.

— Znakomici lekarze francuscy dr. Manfred Ardenne i dr. Benner, skonstruowali nowy aparat, który znacznie ułatwi stawianie djagnozy w chorobach płucnych.

— W pawilonie holenderskim, który spłonął na wystawie kolonjalnej w Paryżu, spaliło się 6 obrazów polskiego malarza-artysty, Czesława Mystkowskiego, przedstawiających życie mieszkańców wyspy Jawy.

— Holenderska następczyni tronu, bawiąca w Paryżu, obejrzała zgliszcza spalonego pawilonu. Rząd holenderski postanowił wybudować nowy pawilon.

— W pobliżu Nivelles, w Belgji nastąpiło zderzenie dwu manewrujących samolotów wojskowych. Oba aparaty runęły na ziemię. Pilot jednego z samolotów poniósł śmierć na miejscu, drugi zdołał się uratować skokiem przy pomocy spadochronu.

— Na torpedowcu hiszpańskim, znajdującym się w porcie San Fernando, nastąpił z niewyjaśnionych przyczyn wybuch kotła, przyczem 4 marynarzy uległo ciężkiemu poranieniu.

— W Orebić, nad morzem Adrjatyckiem, w Jugosławji, rozpoczną się z dniem 17 b. m. kolonje letnie dla młodzieży polskich szkół wyższych i średnich.

— W Brukseli zamordowany został przez pewnego Algierczyka Polak Stanisław Skonieczny, kilkoma pchnięciami nożem w żywot i nerki. Mordercę aresztowano.

— W pobliżu Ostendy (Belgja) burza morska wyrzuciła na brzeg wieloryba, który ważył 4 tys. kilogr. Potwora dobili miejscowi rybacy.

— W Paryżu rzucił się w nurty Sekwany 20-letni Szloma Birenfeld, który zbiegł przed obowiązkiem służby wojskowej z Łodzi i ostatnio znalazł się bez środków do życia.

— W miejscowości Gotha, w Niemczech rozpoczął się proces, wytoczony gen. Ludendorfowi o zniesławienie dawnego wielkiego mistrza loży wolnomularskiej, hr. Dohna.

— Wśród eksponatów, wystawionych przez republikę Haiti na wystawie kolonjalnej w Paryżu, znajduje się kotwica okrętu „Santa Maria", na którego pokładzie Kszytof Kolumb w r. 1492 odkrył Amerykę.

— W Maienfeld (Szwajcarja) zdziczały pies napędził z gór w przepaść 200 owiec, które wszystkie zginęły.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 4 lipca: Józefa Kalasantego W.
Wschód słońca: g. 3.21. Zachód 19.59.
Długość dnia 16 godz. 38 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: 2 Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedziele i w niedzielę przez cały dzień: 3 Aleja, Narutowicza

Pożegnanie p. w-wojewody Bratkowskiego.

Wczoraj po posiedzeniu Rady Przybocznej, zebrało się w restauracji „Expres" około 30 osób z pośród przedstawicieli społeczeństwa, z któremi współ pracował p. w-wojewoda Bratkowski, celem pożegnania dotychczasowego komisarza Rządu.

Wśród serdecznego nastroju, jaki panował przez kilka godzin, przemawiali m. in. pp.: dyrektor Płodowski, starosta inż. Kühn, naczelnik Janusz, prezes Straży Ogniowej Kohn, pułkownik Przedrzymirski, nowy komisarz Rządu, J. Mazur, poseł dr. Biluchowski, Baryła, życząc p. w-wojewodzie pomyślności na nowem stanowisku.

Udział w tej biesiadzie pożegnalnej wzięli także pp.: dyrektror Stalens, ppłk. Czapliński, Plucik i inni. W odpowiedzi na serdeczne słowa wszystkich przedmówców przemówił p. w-wojewoda Bratkowski, podkreślając, iż zawsze starać się będzie podtrzymywać łączność z naszem miastem, z którem zżył się przez czas swego urzędowania. Wszyscy mówcy podnosili energję i pracowitość, oraz niezwykłą inicjatywę p. w-wojewody na stanowisku komisarza Rządu w Częstochowie, oraz łączność ze społeczeństwem, które p. w-wojewoda zdołał sobie zjednać i zyskać jego szacunek.

Biesiada przeciągnęła się do późnej pory. Przy tej sposobności przedstawiciele społeczeństwa, władz i t.d.— zapoznali się z nowym komisarzem Rządu, p. J. Mazurem, który w piątek, 3 b.m. objął oficjalne urzędowanie. P. w-wojewoda Bratkowski dziś w nocy opuszcza Częstochowę, udając się na nowe stanowisko do Kielc.

Wydawnictwo „Słowo Częstochowskie" żegna w-wojewodę. W piątek w południe w gabinecie komisarza Rządu pożegnał p. w-wojewodę Bratkowskiego imieniem Spółdzielni Wydawniczej „Słowo Częstochowskie" redaktor Purwin, życząc ustępującemu b. komisarzowi owocnej pracy na wysokim urzędzie w Kielcach i dziękując za dotychczasową współpracę z naszem wydawnictwem.

P. w-wojewodzie towarzyszą najserdeczniejsze życzenia naszego wydawnictwa. Zarazem red. Purwin powitał nowego komisarza Rządu, p. Józefa Mazura, który w piątek objął urzędowanie.

Z posiedzenia Rady Przybocznej. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie Rady Przybocznej Kierownika Tymczasowego Zarządu Miasta. M. in. rozpatrywano szczegółowo sprawę robót publicznych, o których już niejednokrotnie pisaliśmy; po zapoznaniu się z całością projektu, przyjęto jednogłośnie cały plan doprowadzenia do porządku ulic naszego miasta przy pomocy kapitału zagranicznego, co pozwoli zatrudnić większą liczbę bezrobotnych.

Następnie wybrano komisję do rozpatrzenia projektu przepisów miejscowych, dotyczących parcelacji, podziału, złączenia i zmian granic miasta: do komisji tej wybrani zostali pp.: Bogusławski, mec. Bogobowicz i Fogelbaum. Rada postanowiła, ażeby obecny komisarz Rządu, p. J. Mazur mógł korzystać z tych samych praw, co b. komisarz, p. w-wojewoda Bratkowski — przy zawieraniu wszelkich umów i t. p. w imieniu zarządu miasta.

Resztę porządku obrad odłożono do następnego posiedzenia.

Pielgrzymka z Warszawy na Jasną Górę. W sobotę, 11-go b. m., po nabożeństwie porannem w kościele podominikańskim św. Jacka w Warszawie, wyruszy do Częstochowy większa pielgrzymka piesza, pod przewodnictwem ks. Porczyka i p. Muchniewskiego. Pielgrzymka zabawi w Częstochowie około trzech dni.

Pielgrzymka z powiatu kępińskiego. Wczoraj przybyła do Częstochowy pielgrzymka, złożona z mieszkańców 2 wiosek w powiecie kępińskim, w Wielkopolsce. Pątnicy zabawili na Jasnej Górze tylko 3 godziny i udali się w drogę powrotną koleją. Krótki pobyt pielgrzymki należy tłumaczyć pracami rolnemi, które nie pozwalają na dłuższe zatrzymanie się poza domem.

Nowe autobusy w Częstochowie.

Wczoraj podaliśmy wiadomość o nabyciu przez nasze miasto dla Miejskiej Komunikacji Autobusowej nowych 12-tu autobusów, wykonanych całkowicie w Polsce, w zakładach „Ursus". Nowe autobusy posiadają motory 4-cylindrowe o sile około 45 koni, urządzenie wewnętrzne jest bardzo praktyczne, lepsze, niż w dotychczas kursujących autobusach: wygodne ławki ciągną się wzdłuż obu ścian, środek jest zupełnie wolny, tak, iż przechodzić można swobodnie. Przedewszystkiem każdy, bez potrzeby schylania się, jak to ma miejsce dotąd, może się spobodnie poruszać w nowych autobusach. Wejście urządzone jest z tyłu wozu, wyjście z boku obok kierowcy. Drzwi zabezpieczne są tak dobrze, iż nie mogą zachodzić żadne wypadki przy wsiadaniu lub wysiadaniu, w wozach jest wiele powietrza, a małe okienka górne zapewniają przewiew.

Autobusy te będą dostarczone w wyżej wymienionej ilości przy końcu sierpnia. Każdy wóz kosztuje 30 tysięcy zł., dotychczasowe natomiast — zagraniczne kosztowały po 42 tysiące zł. i nie były tak praktycznemi. Miasto nasze, nabywając wyroby polskie, zyskało jeszcze tyle, że do 12-tu zakupionych autobusów dodano dla magistratu 6-osobową limuzynę firmy „C.W.S."

Firma „Ursus" była do r. 1929 własnością prywatną, a gdy groził jej upadek, wówczas państwo polskie przejęło 92 proc. udziałów i „Ursus" prowadzony jest przez Państwowe Zakłady Inżynierskie w Warszawie, będące właścicielem „Ursusa", wyrabiającego autobusy i samochody ciężarowe, oraz fabryki samochodów osobowych i motocykli „CWS.", nosząca oficjalną nazwę „P.W.Sam". — Motor w limuzynie, jaką otrzyma nasz magistrat, oraz wszystkie motory w tych samochodach, są modelu inżyniera Tańskiego. Stare autobusy częstochowskie przejmie firma „Ursus", za cenę, jaką ustali komisja, złożona z przedstawicieli tej firmy, zarządu naszego miasta, województwa i magistratu warszawskiego.

Autobus, na którym dokonano próbnej jazdy, zostanie odstawiony do Warszawy, skąd dostarczony będzie razem z pełną ilością, zamówionych przez nasze miasto.

Zapłatę za wszystkie autobusy uskuteczniać będzie magistrat częstochowski ratami rocznemi w wysokości 5 proc. całkowitej należności. Są to więc warunki bardzo dogodne.

Należy podkreślić, iż firma „Ursus" jest od pewnego czasu wyłącznym dostawcą samochodów dla wojsk polskich, gdyż okazało się, że są to wyroby, pod każdym względem odpowiadające wymaganiom i pod niejednym względem lepsze od zagranicznych.

Dzięki temu pieniądz polski zostaje w kraju, a robotnik ma zatrudnienie we własnej Ojczyźnie.

Zakaz przedłużania czasu pracy w przemyśle. Główny inspektor pracz p. Klott zalecił inspektorom pracy okręgowym i obwodowym nieopinjowanie przychylne podań zakładów pracy o zezwolenie na przedłużenie czasu pracy w wypadkach, gdy zatrudnienie bezrotnych objektywnie jest możliwe i przyjęcie bezrobotnych może zastąpić potrzebę przedłużenia czasu pracy. Zezwolenia będą udzielane tylko w wypadkach wyjątkowych, gdy wśród bezrobotnych okaże się brak specjalistów.

Połączenie kas skarbowych z urzędnikami podatków i opłat. Minister skarbu powołał specjalną komisję, która ma rozpatrzeć projekt nowych przepisów rachunkowo-skarbowych, oraz projekt scalania kas skarbowych z urzędami podatków i opłat.

Przewodniczącem tej komisji mianowany został dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie Skarbu p. Jan Około Kułak, a w skład komisji weszli naczelnicy wydziałów: Marjan Węgrzynowski, Paweł Michalski, Stanisław Szczerski, dr. Zdzisław Borowicz, naczelnik centralnej księgowości p. Jan Fiut, prezes izby skarbowej w Warszawie dr. Edward Tomkiewicz, naczelnik wydziału lwowskiej izby skarbowej p. Bronisław Snarski, oraz radca ministerjalny Wiktor Zwierowicz.

Wielka zabawa w ogrodzie kolejowym. W niedzielę, dnia 5 bm., odbędzie się w ogrodzie kolejowem wielka zabawa, którą urządza „Rodzina kolejowa". Dochód z tej zabawy ma być obrócony na urządzenie ogródka dla dzieci kolejarzy. Na program zabawy składają się tańce, poczta, serpentiny, walka kwiatowa i inne.

Nie ulega wątpliwości, iż zarówno piękny cel, jak sam urozmaicony program, ściągną liczne rzesze publiczności, która spędzić będzie mogła kilka godzin w sposób miły i jednocześnie godny pochwały, ze względu na zadanie, jakie dochód z zabawy pozwoli urzeczywistnić. Należy dodać, że i dziatwa znajdzie tam dla siebie specjalnie zorganizowane atrakcje, co pozwoli wziąć udział w rozrywce i tym matkom, które, posiadając drobne maleństwa, zwykle pozostawać muszą w domu.

Początek zabawy o godz. 16. Bufet na miejscu. Przygrywać będzie orkiestra kolejowa.

Z zebrania Klubu Lingwistycznego. W tych dniach odbyło się zebranie sprawozdawcze Klubu Lingwistycznego. Zebraniu przewodniczył prof. Wainsztok sekretarzowała p. Swiderska. Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył prof. Wainsztok. Czynne były 3 sekcje. W języku francuskim w ciągu 3 miesięcy zostało wygłoszonych 9 referatów, w angielskim 12, w niemieckim 11. Mimo złych warunków pracy (brak lokalu), sekcje zbierały się stale raz w tygodniu. Referaty były wygłaszane z różnych dziedzin. Klub urządził też 3 wycieczki b. udatne—zbliżyły one członków klubu.

Zapoczątkowano pracę nad utworzeniem biblioteki książek w obcych językach. Klub nawiązał korespondencję z ambasadą angielską i francuską. Ta ostatnia zwłaszcza żywo zainteresowała się działalnością klubu.

Sprawozdanie kasowe złożyła p. Szyperówna—stan kasy dobry pozwoli obecnie klubowi na kupno lokalu.

W dyskusji nad dalszą pracą postanowiono na czas feryj letnich pracę przerwać, po ferjach uruchomić sekcje nowych języków, zwłaszcza esperanta. Wszyscy członkowie zobowiązali się gromadzić prace i przygotować się do wygłoszenia referatów w przyszłym sezonie.

Wszelkie informacje i zapytania w sprawie klubu należy nadal kierować pod adresem: prof. Wainsztok, ul. Piłsudskiego 13.

Uwolnienie za przestępstwo pobicia staruszki. W dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Okręgowy sprawę 24 letniego Walentego Wróbla ze wsi Kamińsk, gm. Przystajń i 20-letniego Józefa Szymczaka, oskarżonych o pobicie pięściami 68-letniej staruszki Konstancji Krzysiak. W dniu 9 marca b. r. zjawili się obydwaj oskarżeni na podwórzu mieszkanki wsi Kamińsk Pawlikowej, z którą mieli się wybrać do lasu po drzewo. W pewnym momencie przyszła na podwórze Konstancja Krzysiak, celem nabrania ze studni wody. Spostrzegłszy chłopców poczęła ich obrzucać stekiem obelg.

Młodzieńcy rzucili się wtedy na staruszkę i poturbowali ją tak dotkliwie, że po upływie kilku godzin Krzysiakowa została w połowie ciała sparaliżowana, a po tygodniu zmarła. Sąd, przychylając się do motywów obrony, że chłopcy działali pod wpływem wielkiego rozdrażnienia oraz, że nie byli dotąd karani, uniewinnił obu oskarżonych. Oskarżał prok. Karniol, obronę wnosił mec. Plebanek.

Smierć wskutek zatrucia denaturatem. Wczoraj o godz. 22-giej do szpitala przy ulicy Waszyngtona przywieziony został mieszkaniec baraków miejskich, 38-letni Tomasz Madejski, ciężko chory, który po zdjęciu go z karetki i złożeniu w poczekalni —zmarł. Po zbadaniu lekarskiem okazało się, że Madejski zatruty został denaturatem, którego wypił sporą ilość na libacji w mieszkaniu niejakiego Ignacego Woźniaka w dniu 1 bm. Madejski męczył się w okropnych boleściach przez cały dzień następny i wieczorem tegoż dnia wyzionął ducha. Władze prowadzą energiczne dochodzenie.

Niebezpieczny złodziej dostał się do więzienia. Na gorącym uczynku kradzieży został przyłapany Feliks Kozakiewicz (św. Barbary 14). Pomysłowy ten złodziej, udając żebraka, zjawił się w mieszkaniu p. Benjamina Ferensa (Najśw. Marji Panny 32), prosząc o jałmużnę, po otrzymaniu której, zaczął obszukiwać kieszenie palta, wiszącego w przedpokoju, korzystając z chwilowej nieobecności domowników. W porę jednak został przychwycony i oddany w ręce policji.

Za opilstwo policja spisała protokół na Jana Papierza (ulica Kordeckiego nr. 10).

Za jazdę pociągiem na gapę policja spisała doniesienie na Władysława Grzeszczaka, bez stałego miejsca zamieszkania.

Sprostowanie. W zamieszczonej w nr. 88 naszego pisma wzmiance, dotyczącej zebrania N.P.R.-Lewicy, zaszły pewne niedokładności, które obecnie prostujemy. Przewodniczącym zebrania był p. J. Slęzak, do nowego zaś zarządu weszli pp.: Konstanty Kowalski — przewodniczący, Ksawery Jasiński — wiceprzewodniczący, F. Łukomski — skarbnik, H. Wasilewski — sekretarz, S. Słowik — ławnik oraz w skład komisji rewizyjnej pp.: S. Sztymela, K. Kujawski i Jan Dębicki.

Zmiany w taryfie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Z dniem 1-szym lipca rb. weszło w życie rozporządzenie min. poczt i telegrafów w sprawie częściowej zmiany obowiązującej taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Wprowadzone zostały miejscowe listy i karty pocztowe za zniżoną opłatą, a mianowicie 15 gr. za list i 10 gr. za kartę pocztową. Dotychczas specjalnych opłat za miejscowe listy i karty pocztowe nie było, a opłata za tego rodzaju korespondencję równała się opłacie za listy i karty zamiejscowe.

Opłata za listy wysłane zagranicę została podwyższona do 60 groszy (dotychczas 50 groszy) za list wagi do 20 gramów i za każde dalsze 20 gramów wagi — 30 groszy. Listy do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier frankować należy znaczkami pocztowemi za 50 groszy (dotychczas 40 groszy).

Karty pocztowe wysyłane zagranicę należy frankować znaczkami za 35 groszy (dotychczas 30 groszy), a kartki do Austrji, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier — 30 gr. (dotychczas 25 groszy).

Jednocześnie wprowadzone zostały telegramy miejscowe za opłatą po 5 gr. od wyrazu plus 25 groszy opłaty zasadniczej od telegramu. Opłata za telegramy listowe obniżona została na 5 groszy od wyrazu plus 25 groszy opłaty zasadniczej.

Telefoniczne rozmowy t. zw. powiatowe za opłatą odrębną zostały zniesione. Opłaty za rozmowy telefoniczne na terenie jednego powiatu, z wyjątkiem katowickiej sieci telefonicznej okręgowej i warszawskiej sieci podmiejskiej — obowiązują jak za rozmowy międzymiastowe.

Stawki za rozmowy telefoniczne międzymiastowe na odległość od 25 do 50 klm. podniesione zostały z 1 zł. na 1 zł. 20 gr. i za rozmowy na odległość od 50 do 100 klm. podniesiono z 1 zł. 60 gr. na 2 zł.

Obniża się opłaty abonamentowe na sieciach zaliczonych do grupy I (z ilością do 20 abonentów), a mianowicie: kategorja abonamentu I-sza z 8 na 6 zł., II — z 12 na 10 zł., III — z 16 na 14 zł. Obniża się opłaty abonamentowe towarzyskie: we dwójkę z 6 na 5 zł., we trójkę z 5 na 4 zł., w czwórkę z 4 na 3 złote.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar w Kalei.

Wskutek wadliwego urządzenia komina powstał pożar w zabudowaniach p. Jana Brodziaka we wsi Kalej, gminy Grabówka. Pastwą ognia padł dom mieszkalny, obora, siano oraz większa ilość pościeli. Straty wynoszą 10 tys. złotych.

Obwieszczenie Nr. 1211-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 30 lipca 1931 r. o godzinie 10 zrana w Częstochowie przy ulicy 11 listopada Nr. 1 w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu i pomieszczeniach Antoniego Hajnrycha za dług Teofill Merdzik odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 560 zł., należących do tegoż Antoniego Hajnrycha, a mianowicie: mebli, maszyny do szycia i urządzenia sklep.

Dnia 1 lipca 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Kupujcie tylko wyroby krajowe!

KRONIKA GOSPODARCZA.

Wzrost wytwórczości hut żelaznych w maju.

W maju r. b. rozpoczęło się sezonowe polepszenie sytuacji w hutach żelaznych. Wytwórczość we wszystkich działach wzrosła. Zbyt na rynku krajowym utrzymała się na poziomie kwietnia r.b., natomiast zwiększył się wywóz zagranicę wytworów walcownianych. Również wzrósł stan zamówień syndykatu.

Wytwórczość hut żelaznych w maju r. b. wynosiła ogółem 217.497 ton, z czego na wytwórczość wielkich pieców przypada — 33.687 ton., na stalownie 105,759 t., walcownie — 72.121 t., rurkownie — 5.930.

Sytuacja w fabrykach obrabiarek metali.

W fabrykach bucujących obrabiarki metali sytuacja jest dość dobra, co zawdzięczać należy bardzo energicznej akcji eksportowej oraz zamówieniom rządowym. Zamówienia te pozwalają na względnie dobre zatrudnienie tych fabryk. Zamówienia eksportowe uczynione przez Z. S. S. S. R. zapewniają normalne zatrudnienie w ciągu kilku najbliższych miesięcy. Jednak zamówienia te pod względem finansowym nie są zbyt korzystne.

Z KRAJU.

Prezydent Rzplitei zwiedził wystawę oszczędnościową,

W dniu 1-ym b. m. Prezydent Rzplitej w towarzystwie p. premjera Prystora, p. ministra skarbu Jana Piłsudskiego, szefa kancelarji cywilnej, dr. Hełczyńskiego i szefa gabinetu wojskowego, płk. Głogowskiego, zwiedził wystawę oszczędnościową, mieszczącą się w salach rady miejskiej Warszawy.

P. Prezydent i towarzyszące mu osoby badały gruntownie, zarówno cyfry, jak i materjał ilustracyjny wystawy, który dzięki plastyce wykonania daje niezwykle jasny obraz rozwoju idei oszczędności w Polsce.

Ofiarny czyn pracowników polskiego konsulatu w Bytomiu.

Urzędnicy konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Bytomiu przesłali ministrowi spraw zagranicznych w Warszawie pismo następującej treści:

„Pragnąc zadokumentować nasze całkowite zrozumienie dla akcji oszczędnościowej Rządu Rzplitej — akcji, mającej na celu zachowanie równowagi budżetowej państwa i zapewnienie mu należnego stanowiska wśród mocarstw, pozwalamy sobie, niezależnie od przeprowadzonej w drodze urzędowej redukcji naszych poborów przesłać do dyspozycji P. Ministra zebraną wśród nas kwotę 600 zł. na cele związane z działalnością budżetową Rządu.

Zechcę Pan przyjąć, Panie Ministrze, wraz z wyrazami szacunku i poważania, zapewnienie, że gotowi jesteśmy ponieść wszelkie ofiary dla dobra naszej Ojczyzny".

Pismo to podpisali wszyscy urzędnicy konsulatu generalnego Polski w Bytomiu.

IV Kongres Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

W dniach 28 i 29 czerwca odbył się w Radomiu ogólno-polski Kongres delegatów Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

Obradom Kongresu przewodniczyli pp.: J. Śniady z Częstochowy i Jóźwiak z Ozorkowa.

Na Zjazd przybyło, jak na obecne trudne stosunki, wyjątkowo dużo delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Nadzwyczaj żywiołowem przyjęciem cieszyli się delegaci z Pomorze.

W Zjeździe, prócz wielu osobistości ze starszych organizacyj, wzięli udział przedstawiciele Związków Młodzieży.

Uroczystość Kongresu, ze względu na ufundowanie przez Koło Radomskie własnego sztandaru, składała się z dwóch części: uroczystej akademji i właściwych obrad.

Sztandar Koła poświęcony został w kościele farnym, dokąd udano się w zwartym szyku, z orkiestrą na czele. Po nabożeństwie olbrzymi pochód z kilku wieńcami i kilkudziesięciu sztandarami udał się przez miasto na grób nieznanego żołnierza, a następnie pod pomnik legjonów.

W czasie składania wieńców piękne przemówienie wygłosił dyrektor miejscowego gimnazjum.

Następnie pochód ruszył do gmachu sejmiku powiatowego, gdzie w pięknej i obszernej sali odbyła się dalsza część uroczystości poświecenia sztandaru. Po przerwie obiadowej został przez prezesa wydziału wykonawczego, p. Stanisława Dąbrowskiego, otwarty IV Kongres. Na wstępie Kongresu zostały uchwalone i przesłane depesze hołdowicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na porządku obrad, między innemi, znajdowała się sprawa konsolidacji ruchu młodzieży; Kongres po długiej i ożywionej dyskusji uchwalił specjalną rezolucję, wyrażającą konieczność unifikacji zrzeszeń młodzieży i prosząc władze naczelne o przeprowadzenie jej w całej rozciągłości.

Pozatem Kongres uchwalił wiele rezolucyj, m in.: w sprawach ideowo-organizacyjnych, propagandy i pracy, socjalno-społecznych (ochrona młodocianych). Po dokonaniu wyboau władz przewodniczący Kongresu, p. Śniady, złożył wybranym władzom życzenia owocnej pracy i imieniem całego Kongresu komisarzowi kongresowemu, kol. Janusze, za poniesione trudy przy zorganizowaniu kongresu **złożył** serdeczne podziękowanie.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę", „Pierwszą brygadę" i hymn „Orlęcia". O godzinie 22 przewodniczący, p. Sniady, zamknął dwudniowe obrady Kongresu, zarządzając natychmiast posiedzenie rady naczelnej, celem ukonstytuowania się. Do władz naczelnych z Częstochowy wszedł p. Jan Sniady.

Z.

Rozmaitości.

Miasto szpitalne pod Pragą. — Otwarcie nowoczesnego szpitala w Czechosłowacji.

W tych dniach otwarto w Pradze największy i najlepiej wyposażony szpital, składający się z całego kompleksu gmachów, wybudowany kosztem 112 miljonów koron czeskich. Dotychczasowe szpitale praskie były niewystarczające, wobec czego postawiono nowy szpital na krańcu miasta. Składa się on z 7 gmachów, z czego 5 jest pawilonów szitalnych, dalej dom administracyjny i gospodarczy. Urządzenie jest nowoczesne jak pod względem technicznem, tak i co do środków leczniczo-chirurgicznych. Szpital posiada najnowocześniej urządzoną stację roentgenologiczną. Nadzwyczaj doskonale urządzony jest oddział leczenia fizykalnego i wodnego, gdzie z opieki lekarskiej korzystać może dziennie 400 pacjentów. Specjalne urządzenia w pawilonie chirurgicznym pozwalają na 13-krotną zmianę powietrza w przeciągu jednej godziny. Wszelkie zarządzenia chirurgiczne są pierwszorzędne. Pawilon chirurgiczny składa się z kilku oddziałów według rodzajów chorób. Cały szpital opalany jest parą i gazem. Wszystkie oddziały połączone są podziemnemi korytarzami, tak że pacjenci przy przewożeniu nie są narażeni na szkodliwe wpływy z zewnątrz. Nadzwyczaj wielkie koszta budowy świadezą o tem, że Praga nie oszczędza tam, gdzie chodzi o zdrowie jej mieszkańców. (CEPS).

Kłopoty sądu z głuchoniemymi.

Jeden z sądów paryskich miał niedawno trudne zadanie. Jako powód i pozwany stanęli przed trybunałem dwaj głuchoniemi, którzy wprawdzie z wielką wprawą gestykulowali, ani sędzia jednak, ani świadkowie nie mogli ich w żaden sposób zrozumieć.

Co więcej nie rozumieli się oni wzajemnie, jak się bowiem okazało, jeden z nich był Francuzem, a drugi Polakiem i każdy z nich używał innego alfabetu, tak, że nawet tłumacz oficjalny stał się bezużytecznym.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw tylko tyle, że obaj mieli ze sobą jakiś spór, zakończony bójką, w której obaj odnieśli rany.

Po wysłuchaniu adwokatów sędzia zaproponował im polubowne załatwienie sprawy, a przyzwany specjalnie eskpert w dziedzinie języka głuchoniemych przetłumaczył im propozycję sędziego, poczem z wielką gotowością pogodzili się i podali sobie ręce.

Zaledwie jednak znaleźli się poza murami budynku sądowego, gdy jak dwa tygrysy rzucili się na siebie z gorliwością godną lepszej sprawy zaczęli sobie nawzajem rozdrapywać fizjognomje.

Rozdzielono ich z trudem i wyprowadzono na ulicę każdego innem wyjściem.

Okazało się, że poszło im o pannę, w której obydwaj się kochali.

Stąd cała animozja.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 4 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.45 Wiądomości wojskowe dla wszystkich.
16.00 Program dla dzieci starszych.
16.10 Koncert.
16.20 Słuchowisko z Krakowa.
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 „Rocznica zgonu Kazimierza Pułaskiego świętem amerykańskiem".
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt
18.00 Nabożeństwo z Wilna.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
22.00 „Na widnokręgu".
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 4 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz, komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 90

Loiset postąpił krok jeden, wzrok jego stał się jeszcze bardziej jasnym, pochłaniającym uwagę i nakazującym posłuszeństwo. W tejże chwili w drzwiach, prowadzących z salonu do pokoju, ukazała się postać blada z rozpuszczonemi włosami. Była to Teresa.

Nieświadoma tego, co czyni, posuwała się zwolna, a rozkazem Loiseta wyciągnąwszy ku Gastonowi rękę, wyrzekła podane sobie przez sugestję wyrazy:

— Ten człowiek szalony!

Tego było już nadto — Gaston upadł na ziemię bez przytomności.

— Teraz tylko sznurów, prędzej sznurów, a za chwilę ptaszek przestanie być niebezpieczny. Zajmijcie się tem, a ja tymczasem podpiszę świadectwo szaleństwa i ułożę do łóżka naszą drogą chorą...

To mówiąc Loiset zapalił najspokojniej cygaro.

— A teraz — dodał — jedźcie zawieźć nowego pacjenta doktorowi Surdat. Tymczasem ja będę czuwał nad Teresą i zrobię wszystko, ażeby ją ocalić.

Ajent i jego pomocnik po tych słowach wynieśli Gastona, ciągle nieprzytomnego, do oczekującej przed domem karety. Pani Daumont towarzyszyła im. W przeciągu godziny znaleźli się w Bonneuil przed domem zdrowia, oddalonym od innych domów, umieszczonym w głębi obszernego ogrodu, otoczonym wysokim murem, przed jednym z tych, które wyglądem samym zapowiadają zarówno szpital jak więzienie. Napróżno byś stamtąd chciał uciec przez okratowane okna, ręce twe zbyt słabe, by połamać sztaby żelazne, próżno byś wołał pomocy, nikt nie usłyszy.

To też nie bez pewnej słuszności doktór Surdat do pani Eugenji rzekł z uśmiechem zadowolenia pełnym, ułożywszy się o dosyć wygórowane koszta utrzymania pacjenta.

— Teraz już pani możesz być spokojną. Już niema na świecie Gastona Dauberive... Ja sam, dyrektor zakładu, znam odtąd tylko numer 572-gi, który zaręczam, nie wyjdzie stąd, dopóki ma się rozumieć, regularnie będą wypłacane zań koszta leczenia.

— Oh, to mi wystarcza. Żegnam pana.

— Raczej do widzenia, od dziś za rok, jeżeli pani nie uznasz za stosowne rachuneczku naszego załatwić wcześniej...

Za chwilę Gaston pod tuszem z zimnej wody odzyskał przytomność, lecz tylko na kilka sekund zaledwie, poczem gwałtowna gorączka w połączeniu z napadami szaleństwa opanowała jego ciało i umysł, nie mogąc znieść ciosów tak niespodzianych, a tak strasznych.

Pozostawało tylko zniszczyć zarówno w Montgrésin jak i przy ulicy Bochard-de-Saron wszystkie papiery, mogące skompromitować rodzinę Daumont. Joachim wziął się do tego po swojemu, i odtąd zniknął wszelki ślad stosunku Teresy z Gastonem, dwóch lat prawie przeżytych w słodkiem niezapomnianem szczęściu.

Tymczasem choroba młodego rzeźbiarza przybrała zatrważające rozmiary. Przejścia, jakie się stały jego udziałem, nie pozostały bez śladu głębszego, niczego narazie spodziewać się nie było można. Doktór-Surdat nie potrzebował już pomagać naturze; wystarczało pozostawienie rzeczy w stanie, w jakim były. Po trzech tygodniach cierpienia, gdy artysta wreszcie wstał z łóżka i odzykał siły fizyczne, dyrektor domu zdrowia mógł mu zadawać następujące pytania:

— Jak się pan nazywa?

Osłabiony przez długą djetę Gaston, zwrócił nań oczy, jakby zamglone, bez wyrazu. Słyszał, lecz nie mógł zrozumieć o co idzie. Surdat powtórzył pytanie.

Młody człowiek uczynił straszny wysiłek, ażeby sobie przypomnieć, lecz wysiłek ten nie dał żadnego rezultatu.

Doktór zapytał znowu.

— Coś pan robił?

Odbłysk przytomności przemknął po twarzy Gastona, odpowiedział prawie bez wahania, głosem mniej drżącym.

— Posągi!

— Gdzieś mieszkał?

Chory zaczął sobie przypominać...

— Gdzieś mieszkał? No dalej! — wołał tonem rozkazującym Surdat.

— W wiosce... na wsi...

— Nazwa tej wsi!

— Nie wiem... doprawdy...

— Czyś żonaty?

Nagłe wzruszenie odmalowało się na twarzy Gastona, zapowiadając nowy atak szaleństwa.

Surdat zmuszony był przerwać zapytania i kazał włożyć kaftan bezpieczeństwa na biedaka, który się z całych sił swoich wyrywał stróżom.

— Doktorze — zapytał jeden z jego pomocników — co myślisz o pacjencie?

— Widzę tu godną uwagi utratę częściową pamięci, odnoszącą się do nazwisk, podczas gdy pamięć rzeczy pozostała.

— Czy pamięć ta powróci mu kiedy?

— Zdaje mi się to nieprawdopodobnem.

— A długo pacjent żyć może?

— Pięćdziesiąt lat, a może i więcej, jeżeli nie dołączy się jaka inna choroba, której teraz przewidzieć trudno.

— A rozum mógłby odzyskać?...

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99